

ZIEMIA

LUBELSKA

PISMO GOSPODARSTWA

Kodakcja i Administracja Gubernatorska № 8. - Szaryska
pocztowa № 33. - Adres telegraficzny „Ziemia” - 10115

WYKONAWCZY
W składzie redakcyjnej: redakcja 1,40 hal., kwatera 4 hal., drukarnia 4 hal., 60 hal., w tym 70 hal. (skreślony) 100 hal. w tym 40 hal. W drukarni 100 wyraz 1 1/2. W dziale adresowym 4 hal. w tym 100 hal. w tym 100 hal. w tym 100 hal.

W sprzedaży wiersz „Ziemia Lubelska” poranna kosztuje 8 halerzy
Pogotowiowa 8 halerzy

PIERWSZO-
SZYBY... „DAZA“ KINO (gm. hotelu Europejsk.) DZIŚ
NOWY PROGRAM.

L. Kłossowska i S-ka
KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE 47. 289
Pierwsze modele płaszczy, kostjumów
BLUZKI I SUKNIĘ.

Radzimy zawczasu zaopatrzyć się w
ŻNIWIARKI Mack. CORMICKA
oraz **CZĘŚCI** z pasowe do tychże, gdyż
nowe transporty nie przyjdą.
LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
właściciele:
T. KUJAWSKI, M. MIŁEWSKI I SZWENTNER
Krakowskie - Przedmieście № 62. 301

TELEGRAMY. Komunikat turecki

Komunikat niemiecki.
BERLIN, 25.2. (B. K.). Komunikat wojenny niemiecki pod datą 23.2. wieczorem.
Na żadnym froncie nie wydarzyło się nic ważnego.

BERLIN, 25.2. (B. K.). Komunikat sztabowy niemiecki pod datą 24.2.
W łuku Wytschaete żywa walka artylerji. Wokół Somme obsadzili Angliści pojedynczo przez nas opuszczone zamulone stanowiska. W Szampanji zatakowali Francuzi wieczorem i w nocy zdobyte przez nas 152 linje na południe od Ripont. Ataki nie udały się.

Front macedoński.
Na ogień skierowany od strony morza przeciw greckim miejscowościom na wschód od Strumy odpowiedziano skutecznym ostrzeżeniem angielskich stanowisk.

Komunikat bułgarski.
SOFJA 25.2. (B. K.) Komunikat bułgarski pod datą 23.2.
Na całym froncie słaba działalność artylerji w niektórych punktach ogień piechoty, karabinów maszynowych i miotaczy min oraz starcia patroli.
Na froncie rumuńskim nieprzyjacielskie monitory ostrzeżwały Tulczę.

Komunikat turecki
KONSTANTYNOPOL, 25.2. (B. K.) Komunikat turecki donosi pod datą 23.2.
Na froncie Tygrysu toczyły się gwałtowne walki, podczas których nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, mimo iż nie udało mu się przeprowadzić swych zamierzeń.

Wokół wojny morskiej.
BARCELONA, (B. K.) „Compagnie Transmediterrane” postanowiła 23.2. zastanowić żeglugę do zagranicy. GENEWA. Wedle sprawozdań wielkich Towarzystw ubezpieczeń z 23.2. neutralne okręty nie opuściły w ciągu ostatnich tygodni portów, ponieważ załogi wzbraniały się iść na pokład.
Prócz tego nie zawarto w ostatnich tygodniach żadnych morskich ubezpieczeń.

Zatopione okręty.
LONDYN, 25.4. (B. K.) Uległy zatopieniu: angielski parowiec „Perseus” (6728 tonn), angielski statek rybacki, francuski okręt „Algerie” i szwedzkie ołowce „Skogland”, „Goelette” i „Towyn”.

Zawieszenie żeglugi duńskiej.
KOPENHAGA, 25.2. (B. K.) Marynarze duńscy postanowili w czwartek rozpocząć ogólny strajk. Jeśli strajk ten dojdzie do skutku będzie to oznaczało powstrzymanie całej żeglugi duńskiej.
Zamieszanie w Ameryce.
NOWY YORK (B. K.) Biuro Reutersa donosi 24.2. Wedle zapowiadań

DR. ADOLF MESZ
Z WARSZAWY,
specjalista chorób gardła, nosa i uszu
przyjmuje od 9-11 r. i od 4-6 pp (mieszka tymczasowo) BRAMOWA 6.

pism, wybuchło w Nowobrytanji, gdzie się znajdują liczne fabryki amunicji, 20 pożarów, których powodem jest widocznie podpalenie.
Nad miastem zawieszono stan oblężenia
W Youngstow odkryła podobno policja sisek. Tamtejsza fabryka płyt pancernych miała zostać wysadzona w powietrze.

Nadzwyczajne posiedzenie Senatu amerykańskiego.

WASZYNGTON, 25.2. (B. K.) Prezydent Wilson zwołał na 5.3. nadzwyczajne posiedzenie Senatu.

Mowa Lloyda Georgea o wojnie podmorskiej.

LONDYN (B. K.) Premier angielski Lloyd George zaznaczył w swym oświadczeniu danem w I. b. e. niższej, iż wielką wagę dla Anglii ma posiadanie dostatecznej ilości okrętów i powieścił, że dla samej Francji potrzeba milion ton okrętów, a wielką ich ilość także dla Rosji i Włoch. Niebezpieczeństwo łodzi podwodnych da się usunąć tylko bezwzględnie środkami, które jednak nałożą na kraj wielkie ofiary. Ostateczny wynik sprawy zależy jedynie od dostatecznej liczby okrętów. Dziś może Anglija dysponować zaledwie połową tej liczby okrętów, jakiej potrzebuje, gdyż przed wojną przybywało do Anglii 50 milionów ton, dziś zaledwie 30 milionów.

Rząd ma nadzieję, iż znajdzie środki skuteczne w walce z łodziami podwodnymi, byłoby jednak nierozsądkiem, gdyby swą politykę na tem budował, że się te nadzieje mogą ziścić. Wielka część okrętów jest zatopiona i należy oczekiwać, że jeszcze wiele ich padnie ofiarą, nim się zażegna niebezpieczeństwo.

Lloyd George zaznaczył dalej konieczność ograniczenia dowozu budulcu, papieru, pewnych owoców, zakazu dowozu wody mineralnej, zagranicznej herbaty, tudzież zmniejszenia importu herbaty indyjskiej, tymczasowego zakazu dowozu kawy, kakao, których w kraju są znacz-

ne zapasy i ograniczenia wyrobu piwa, dalej konieczność skłonienia farmerów do uprawy zboża. Dowóz środków żywności pozostanie nadal nieograniczonym, jeśli się powyższy program wykona w całości. Oświadcza wreszcie, iż może uczciwie dać zapewnienie, iż Anglija może spokojnie oczekiwać na najgorsze ewentualności.

WIEŚ POLSKA, a SKARB NARODOWY.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej”).
Potok (Biłgorajszczyzna).

Od chwili utworzenia Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego zewsząd dochodzą wleścio zapoczątkowaniu akcji, mającej na celu zbieranie złota, kosztowności i gotówki na Skarb Narodowy.
Obok stolicy kraju naszego, haśle to odbiło się żywym echem i na prowincji. W licznych miastach i miasteczkach poczęto ad hoc organizować Komitety, celem poparcia naszego Skarbu Narodowego.

Jako dowód, że i wieś polska nie pozostaje w odosobnieniu (jak dotychczas, jest to prawdopodobnie wypadek sporadyczny, a może i odosobniony), może posłużyć fakt, że już w niespełna miesiąc po ogłoszeniu aktu z dnia 5 listopada, w gm. Potok, pow. Biłgorajski została zorganizowana pod nazwą: „Stowarzyszenie Pomocy Państwowej Polskiej”, mająca na celu zbieranie funduszy, dla przyszłego Skarbu Państwa Polskiego.

Inicjatywa wyszła z łona miejscowej inteligencji. Na zebranie organizacyjne, które odbyło się w dniu 3 grudnia 1916 r. w Potoku, oprócz gona inteligencji tutejszej z księdzem wikarym na czele; przybyli licznie właściciele z całej niemal gminy.

Po krótkiej dyskusji, zebrani jednomyślnie uchwalili utworzyć organizację pod nazwą powyższą.

Jako środek zmierzający do poparcia przyszłego Skarbu Państwa Polskiego uznano zbieranie funduszy drogą miesięcznych składek członków i dobrowolnych ofiar, jak również przez urządzenie dochodowych odczytów, wykładów, przedstawień itp.

Na członków Stowarzyszenia zapisała się niemal cała inteligencja miejscowa, jak również dość znaczna liczba właścicieli.

Zgromadzony dotychczas fundusz po najbliższym zgromadzeniu ogólnem przesłany zostanie do rozporządzenia Tymczasowej Rady Stanu.

Organizatorzy Stowarzyszenia żywią nadzieję, że przykład obywateli gminy tutejszej powoła do życia wiele innych podobnych organizacji w całym kraju naszym
Stanisław Kuczewski.

Ze świata.

Dar dla Papieża. Pisma włoskie donoszą, że zmarły niedawno prymas węgierski, Kardynał Hornig, zapisał Papieżowi olbrzymi majątek. Zmarły kardynał uchodził za jednego z najzamożniejszych ludzi na Węgrzech i żył z Benedyktem XV w nadzwyczaj serdecznej przyjaźni.

„Rzbiór” Rumunii. Jak donosi „Riecz”, pomiędzy rządami rosyjskim i rumuńskim nawiązano rokowania w celu zamianowania rosyjskiego gubernatora cywilnego dla pozostałych niewielkich terenów rumuńskich nie będących jeszcze pod okupacją mocarstw centralnych. Gubernator ten ma stać na czele „zarządu Rumunii” i posiadać kompetencje w sprawach politycznych i gospodarczych.

Anglicy w obawie inwazji niemieckiej. Znany angielski krytyk wojskowy, pułkownik Repeatington, omawia możliwość inwazji niemieckiej do Anglii. Hindenburg, wyzyskawszy niemiecką flotę handlową i łodzie podwodne, może urzeczywistnić myśl Napoleona i wysadzić wojska niemieckie w Anglii.

Dalej oświadcza pułkownik Repeatington: Nie możemy nigdy zapomnieć o tem, co oświadczył niemiecki sztab generalny: Pod pewnymi warunkami uzyskanie panowania nad częścią morza przynajmniej na krótki czas, da nam tę korzyść, że będziemy mogli wojsko nasze przetransportować przez morze.

Nie możemy dopuścić do tego, aby niemiecka flota handlowa użyta została w myśl wskazań napoleońskich i musimy zapewnić sobie silną wewnętrzną armję.

Pożar teatru moskiewskiego. Moskiewski teatr Niezłobina spalił się doszczętnie. Straty wynoszą przeszło milion rubli.

Z całej Polski.

Zjazd biskupów. W dn. 10 marca r. b. odbył się zjazd biskupów diecezji Królestwa Polskiego, na którym między innymi wybrani zostali kandydaci na stanowiska dziekana i profesorów nowoutworzonego przy uniwersytecie wydziału teologicznego.

Kielecka Rada miejska. a język niemiecki w szkołach początkowych. Kielecka Rada miejska na ostatnim posiedzeniu jednogłośnie uchwaliła wniosek Radnego miasta p. Świtalskiego i innych w sprawie natychmiastowego usunięcia ze szkółek miejskich języka niemieckiego; wybrano komisję redakcyjną w osobach p.p. Frankanowskiego, Kostucha, Dobrzańskiego i Świtalskiego, którzy mają opracować i umotywić przedstawienie do władz okupacyjnych w tej sprawie, stosownie do złożonego wniosku. Pracę swą komisja ma ukończyć w przeciągu 2 ch dni. Opracowane przez Komisję przedstawienie ma być przesłane władzom okupacyjnym za pośrednictwem Magistratu, bez zwracania się do Rady.

Z ziemi Lubelskiej i Siedleckiej.

— **Ś p. Aniela hr. Zamojska.** W dniu 20 b. m. w dobrach Kozłowiec, ziemi lubelskiej, zakończyła życie ś p. Aniela Konstantowa hr. Zamojska.

Ś p. hr. Zamojska była córką hr. Tomasza Potockiego, żołnierza z 1831 r., a następnie znanego rolnika i ekonomisty z doby przedpowstaniowej, oraz Wandy z Ossolińskich i v. Potockiej a II v ks Jabłonowskiej. Odnosiła się wybitnymi talentami serca i umysłu, zniewalającemi każdego, kto miał sposobność bliżej ją poznać.

Pomimo wielu cnót unikala wszelkiego rozgłosu, prowadząc życie ciche i zamknięte w kole naj-

bliższej rodziny i przyjaciół. Serca jednak nigdy nie zamykała przed biedą i niedolą ludzką.

Osierociła męża i najbliższe spokrewnione z sobą rodziny: Zamojskich, Potockich, Ostrowskich, Mycielskich i Radziwiłłów.

— **Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Lubelskiej i Podlaskiej (j.)** Wikariusz parafii Starawieś, dekanatu Węgrowskiego gubernji Siedleckiej ks. Zygmunt Budnicki został przeniesiony na takież stanowisko do parafji Korytnica Węgrowska, dekanatu Węgrowskiego.

Ze sceny i estrady

Poniedziałkowy koncert w sali „Oazy”.

Na koncercie poniedziałkowym raz jeszcze mieliśmy sposobność stwierdzić umiejętną organizację koncertów dobroczynnych urządzanych pod protekturatem J. E. p. Kukowej.

Organizatorzy koncertu uwzględniwszy przedewszystkiem dwa warunki konieczne do powodzenia koncertu, a mianowicie pozyskanie wybitnych sił artystycznych, oraz przeznaczenie rezultatu kasowego na cel, któremu wszyscy bez wyjątku sprzyjają.

Program koncertu poniedziałkowego był obfity i urozmaicony — mógł zatem zadawalnić zarówno znawcę jak i laika.

Część I koncertu utrzymana w bardzo poważnym nastroju dała pokarm duchowy ludzkiej muzykalności. Część druga składająca się z rzeczy lżejszych, lecz o charakterze wirtuozowskim musiała się podobać wszystkim.

Na pierwszym planie postawić należy artystyczną parę pp. Schramm, jako wybitnie uzdolnionych artystów, wirtuozów. P. Paweł Schramm jest pianistą znakomitym posiada wyborną technikę miękkie uderzenie oraz umiejętność odczucia granego przez się utworu. Wszystkie jego numery programowe były wykonane bez zarzutu, jedynie tempo Nocturna Chopina było stanowczo za prędkie. W dodanym nad program walcu Straussa w układzie arcytonowym Szule Ewlera, wykazał p. Schramm tyle wdzięku i swobody w pokonywaniu trudności, którymi ten utwór jest nasycony, że musimy uznać go artystą wielkiej miary. Pani Schramm okazała się godną swego utalentowanego małżonka, bo gra Jej jest piękną i czystą.

Niestety nie możemy przyznać drugiej parze koncertowej talentu artystycznego i wirtuozowskiego. Śpiewaczka p. Eliza Kaulich posiada dobrą szkołę, lecz głos Jej jakby za głęboko obsadzony i przeto wydobywanie dźwięku przychodzi Jej z trudnością.

P. Edward Seidl, skrzypek zawiódł nasze oczekiwania.

Nad wyraz piękną i poetyczną fantazję z „Fausta” Wieniawskiego zagrał, ale tylko wygrał i to nawet nie zupełnie poprawnie. Mimo tych drobnych usterek z prawdziwym zadowoleniem opuściliśmy budynek „Oazy” żywo komentując produkcję artystów, które na długi czas zachowamy w pamięci. W. B.

Teatr Wielki.

Dziś po południu po cenach niższych silna, ciekawa i dobrze grana sztuka z rosyjskiego „Łapownicy”; wieczorem po raz szósty opereta M. Zichrera „Generał huzarów”, która po niedzielnej przedstawieniu wobec wznowienia „Żuzy” schodzi na dłuższy czas z repertuaru.

Poniedziałek zapowiada wesołego „Barona Kimmel”.

We wtorek po raz trzeci „Nerwowa awantura” Zapolskiej.

W środę wznowienie melodyjnej i pięknej operety „Zuza”.

Dyr. Halicki w pierwszych dniach marca wyjeżdża do Warszawy w sprawach teatralnych, głównie zaś celem uzyskania dla naszej sceny nowych sztuk

Teatr Popularny (Panteon).

Dziś cieszący się powodzeniem wesoły wodewil „Student w spódnicy”, zakończy przedstawienie „Kabaret artystyczny” z udziałem całego towarzystwa.

We wtorek 27 lutego odbędzie się beneficjusz wodewilistki p. Janiny Wąsowicz, która bardzo dobrze znaczyła się w komedji Lewandowskiego „Niuta”, oraz w operetkach: „Bęban” (rola tytułowa), „Liska i Frycek”, „Stan obłędni” i inne.

Na wtorkowe przedstawienie beneficjuszka wybrała znaną lecz mile słuchaną operetkę Kalmara „Manewry Jesienne” w której odegra rolę Tereski. Zakończą przedstawienie nowe popisy kabaretowe.

Teatr „Miniature”

Zjednoczeni Artyści.

Dziś drugi występ nowo zaangażowanej śpiewaczki z Warszawy p. Zofji Świdarskiej w nowej operetce „Wice admirał”, program uzupełniają: wesoła komedjka „Nowa Francillon” i część koncertowa z udziałem p. Renaty znakomitego imitatora damskiego i pp. Tomaszewskiej, Świdarskiej, Markowskiej i innych.

Kronika.

+ Z kroniki żałobnej. (j) Dn. 22 b. m. zmarła w Lublinie ś. p. Marja Repelewska.

+ **Koncert.** W dniu dzisiejszym w sali Reursy Kupieckiej odbędzie się na rzecz G. K. R. koncert utalentowanego skrzypka — wirtuozu prof. Zygmunta Szwarcsteina, którego mistrzowska gra budziła zachwyty w Budapeszcie, Lipsku, Monachum, Berlinie, Lwowie i Krakowie. Akompanjament objął p. Pless. Należy oczekiwać, że miłośnicy muzyki nie omieszkają skorzystać z możliwości spędzenia kilku chwil na ucieleśnieniu artystycznym, tembardziej że ta ostatnia łączy się z dobrym i godnym poparciem celem ogólnie społecznym.

+ **Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Lublinie (I go Oddziału)** Zarząd I go Oddziału Stowarzyszenia Naucz. Polsk. przypominamy członkom tego Oddziału, że ogólne doroczne zebranie członków odbędzie się d. 26 b. m. (poniedziałek) w pierwszym terminie o godz. 7 ej, w drugim o godz. 8 ej wiecz. w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Ogrodowej 10.

Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie na powyższe zebranie.

+ **Naczelnik milicji warszawskiej w Lublinie.** (j) W tych dniach przejeżdżał przez Lublin książę Franciszek Radziwiłł, naczelnik milicji warszawskiej, oraz hraba Żółkowski. Panowie ci, spiesząc do Kozłówek na pogrzeb hrabiny Zamojskiej, wylechali z Lublina samochodem. Musieli jednak wrócić do miasta i do Kozłówek pojechać końmi, ponieważ samochód ugrzązł w zasypkach śnieżnych. Wczoraj obaj panowie wracając z pogrzebu bawili parę godzin w Lublinie, poczem udali się z powrotem do Warszawy.

+ **Ziemia lubelska na V austr. pożyczkę wojenną.** Biuro Korespondencyjne donosi: Według nadeszłych wiadomości wynoszą zgłoszenia na V austriacką pożyczkę wojenną w

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim którzy łaskawie raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi
ś. p. Franciszce z Jarzyńskich
Jasińskiej
składają serdeczne „Bóg zapłać”
RODZINA

obszarze generalnego gubernatorstwa w Lublinie aż do końca miesiąca stycznia około 20 milionów koron.

+ **Oszustwo.** (j) Pawien włościanin przywiózł na targ 25 wiązek koniuczyny, żądając po koronie za wiązkę. W tej chwili znalazł się żyd, który niedopuszczając do kupna katolików, zakupił 24 wiązki. Z trudem udało się jakiemuś doróżkarzowi kupić jedną wiązkę, którą dał zaraz koniowi, ten jednak koniczynę jeść wcale nie chciał. Doróżkarz obejrawszy dokładnie kupioną koniczynę, przekonał się, że jest to zgnila trawa, przupruszona tylko po wierzchu koniczyną, którą żaden koń jeść nie będzie. Żyd więc stracił na tym kupnie 24 korony.

+ **O mowę gen. Kuka.** Z Kopenhagi piszą nam: Petersburski „Kurjer Nowy” jest przedmiotem częstych ataków ze strony moskiewskiej „Gazety Polskiej” i petersburskiego „Dziennika Polskiego”. Szczególnie ten ostatni stara się przy każdej sposobności przypiąć konkurencyjną łatkę. Okazja taka znalazła się przy sposobności sprawozdania z otwarcia Rady Stanu „Dziennik Polski” wytknął „Kurjerowi Nowemu”, że nie podał wiernie mowy generała Kuka. „Kurjer Nowy” odpowiada na to w numerze 3 lutego:

„Dziennik Polski” ma pretensję o to, że nie przedrukowaliśmy zle przetłumaczonego przez współpracowników „Dziennika Polskiego” zdania z mowy generała Kuka, a podaliśmy ten ustęp w tłumaczeniu doborowym. W oryginale niemieckim omawiane wyrazy brzmiały „der Nation, als dessen Trägerin”. „Dziennikowi polskiemu” podobało się wyrazy te przetłumaczyć według podobieństwa brzmienia: Träger — tragarz. Generał austriacki nie spodziewał się zapewne, że został posądzony, iż państwo wziął za tragarza do noszenia walizki.”

+ **Ofiary Męczyński** kor. 10 na nędzę wyjątkową.

JEDYNA W LUBLINIE
POLSKA PRACOWNIA
Stempli Kauczkowych
ORAZ
Drukarnia „POŚPIESZNA”
ST. DZAŁ
KOLŁATAJA 3 1684
(obok Kasy Przemysłowców).
Przyjmuje zamówienia.

Więści do Rosji.

Stanisława Nadolna z Lublina ul. Leśna 123 zawiadamia męża swego przebywającego w Kijowie ul. Bezakowska № 30 że jest zdrowa wraz z Tadeuszem, tylko potrzebując pieniędzy. Ogłoszenie od ciebie czytałam w piśmie. Pisma proszone są o przedruk. 302

Aleksandra Pulikowska zawiadamia swego syna Juliana w Kijowie Konserwatorium że mieszka z Klimkami w Lublinie Jezu cka 19 i że Roman i Malwina zdrowi. Sauszek miał czasem wiadomość o Halce i Grzesi. Oczekuję jak najrychlejszej odpowiedzi tą samą drogą i proszę wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk.

ZABAWKI DREWNIANE

WYROBU KRAJOwego KUPCOM NA PROWINCJI
— dostarcza hurtownie —
LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ.
Sortyment 50 sztuk rozmaitych zabawek 70 koron. 198

DZIS

ciągnięcie głównej 6 klasy Królowa. Węg. Lot. trwające cały miesiąc.

Główna wygrana w sześciowym wypadku 1,000,000 KORON. Razem wygrawa w tej klasie 10,555,000 koron. CENY LOSÓW URZĘDOWE.

Losy nasze powinny być zaopatrzone w czerwony okrągły stempel jak obok odbity Główna Agentura na Królestwo Polskie M. Morajne i S-ka, Lublin KAPUCYŃSKA № 1, (hotel Victoria).



NAJTANIEJ

CIUSTKI

SUKNA I KORTY
NA UBRANIA MĘSKIE
SPORTOWE I ZWYKŁE.

WEŁNY JEDWABIE
NA SUKNIE, BLUZKI,
KOSTJUMY PALTA I t. p.

Barchany, Cajgi,
Płótna, Adryany
i w. w. innych.

PLEDY



DOM HANDLOWY

APOLINARI SCHMALHOFER

W LUBLINIE,

ulica Początkowska Nr. 2, róg rak.-Przedm.
nad Cukiernią I-sze piętro.

5% - towe listy zastawne

Lub. T-wa Kredyt. Miejskiego

wylosowane dn. 23 lutego 1917 r.

po rub. 1000 №№	10263, 10313, 10414, 10745, 11063, 11121, 11126, 11402, 11530, 11561, 11574, 11617, 11642, 11711, 11734, 11875, 11923, 12202, 12318, 12469, 12483, 12542, 12798, 12875, 12893, 13164, 13183, 13235, 13266, 13304, 13347, 13401, 13510, 13563, 13572, 13609.
po rub. 500 №№	15165, 15243, 15314, 15496, 15700, 15786, 15830, 16062, 16033, 16146, 16233, 16242, 16282, 16405, 16464, 16966, 17118, 17169, 17214, 17261, 17334, 17573, 17593, 17632, 17685, 17699, 17748, 17814.
po rub. 250 №№	20040, 21237, 20574, 20670, 21681, 20725, 20760, 20841, 21020, 21031, 21120, 21338, 21504, 21548, 21663, 21758, 21851, 21870.
po rub. 100 №№	25066, 25434, 25504, 25514, 25563, 25647, 25760, 25951, 26339, 26580, 26587, 26609, 26632, 26794, 26839, 26932, 26965, 27216, 27265, 27246, 27327, 27331, 27487, 27516.

Wypłata za listy powyższe odbywać się będzie w Kasie Dyrekcji T-wa i w Banku Handlowym w Warszawie, począwszy od dnia 1-go lipca 1917 roku. Listy przedstawione być winny z kuponami dalszymi, poczynając od piątych w dniu 1 stycznia 1918 roku. Numera listów zastawnych wylosowanych w poprzednich ciągnięciach, a dotąd nie zrealizowanych, mogą być sprawdzone w obu wyżej wymienionych instytucjach. 293

UWAGA: Dyrekcja w bieżącym półroczu — zwróć uwagę — dokonywa w najszerszym zakresie przedterminowej wypłaty należności za wylosowane w obecnym ciągnięciu listy zastawne, jak również za kupony płatne w dniu 1 lipca 1917 r. z potrąceniem 5% dyskonta.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie rozporządzenia C i K Komendy Obwodowej w Lublinie z dnia 6 b. m. № 577, Magistrat powtórnie wzywa wszystkich właścicieli przedsiębiorstw szynkujących piwo, iżby w każdej ubikacji swego lokalu przemysłowego umieścili niezwłocznie ceny piwa, według cennika, potwierdzonego przez C. i K. Komendę Obwodową. Przekroczenia cennika będą z całą surowością karane aż do odebrania koncesji włącznie.

Prezydent miasta W. Bajkowski.
Sekretarz Magistratu Radliński.

DORA KLEIN

Kraków

ul. Krakowska I. 6.

POLECA:
SWOJ FABRYCZNO HURTOWNY SKŁAD KAPELUSZY DAMSKICH oraz WSZELKIE PRZYBORY DO TYCHŻE PO CENACH FABRYCZNYCH. 299

BIURO OGRODNICZE
W. Górczyckiewicz
Lublin, ul. Kapucyńska 6.
(Hotel Polski)

POSIADA NA SKŁADZIE
NASIONA
warzyw i kwiatów, szczepy drzew owocowych i róż, duży zapas sadzonek malin oraz narzędzia ogrodnicze 275

Magazyn Nowości Damskich
— pod firmą —
M. Schenker

w Krakowie, Rynek gł. I. 15. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Wielki wybór jedwabi gładkich, kolorowych, deseniowych oraz czarnych
Wełny na kostjumi i suknie. Woale, Batysty, Aksamity, Welwety, Plusze kolorowe, Markizety, Gazy malowane i gładkie, Popeliny, Fulary, Koronki i tiule. Składy specjalne firanek i kap tiulowych na łożka oraz atlasy i jedwabie na kołdry.
Ceny bardzo przystępne. 222

NEO-FOSFATYNA



wyrobu apteki

L. KLIMPLA i S-ki
Doskonały pokarm lekko strawny dla każdego wieku.

NEO-FOSFATYNE

stosuje się:
dla niemowląt, odżywianych naturalnie i sztucznie, dla osób karmiących; dla dzieci zwłaszcza w okresie rozwijania i ząbkowania, dla osłabionych i rekonwalescentów. 1793

Żądać tylko z sowa.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Magazyn Mód

— pod firmą —

D. SCREIBER

w Krakowie, ul. Florjańska 32.

Poleca oprócz modeli wiedeńskich i kapeluszy sportowych na sezon obecny i letni, w wielkim wyborze jedwabie gładkie, deseniowe i czarne. aksamity, gazy, koronki, batysty etc. po cenach bardzo przystępnych detalicznie i hurtownie. 252

WSCHODNIE PERŁY!!

Skończona imit prawdziwych pereł! „Orient“ perły mają równą wagę! Nie kruszą się, nie niszczą się, nie tracą koloru, połysku, formy, nawet po latach! Jak prawdziwe perły! Najlepszy znawca bez lupy nie rozpozna od prawdziwych! Dla reklamy też osobom prywatnym po cenie hurtownej! Cena: 1 sznurek pereł „Orient“ wraz z modną spinką z jakości I szej kor. 35, z II giej kor. 25. Para kołczyków z jakości I szej (w prawdziwej oprawie urzęd. cechowy.) kor. 25, srupek kor. 20 i t. d. Prospekty zadarmo! Zastępcy poszukiwani. Wymiana dozwolona!

ORIENT - PERLEN - ENGROSS

Wien, II Praterstrasse 50. 297

294

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Lublina wzywa właścicieli i właścielki pralni w mieście Lublinie i przyłączonych do niego miejscowościach, aby w nieprzekraczalnym terminie dni 3, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania, umieścili w zakładach swoich cennik dla pralni, zatwierdzony przez C. i K. Komendę Obwodową 7 lutego r. b. za E. N. 36184—II.

Cennik ma być umieszczony w miejscu widocznym i łatwo dostępnym dla publiczności.

Pojedyncze egzemplarze cennika nabywać można w drukarni Popiela, przy ul. Krak.-Przedm. № 60, po cenie 1 koronki za egzemplarz, od dnia 24 b. m.

Przekroczenie cennika będzie karane grzywną lub aresztem.

Prezydent miasta
W. Bajkowski.

1917 „NOWOŚĆ“ 1917

Wojenny Kalendarz Kieszonkowy „ATLAS“ ilustrowany polskimi mapami terenu wojny oraz zawierający Raporty, nadto niezbędne w skazówce praktyczne i kalendarzyk histor. toczącej się obecnie światowej wojny

— jedyne praktyczne wydawnictwo! —
— Wygodne — każdy powinien posiadać! —
Cena za egzemplarz 90 hal.

z przesyłką pocztową 1 kor. 30 hal. — Przy większym odbiorze (ponad 25 szt.) opust 25%. Do nabycia:

Dom handlowy M. PIEROŻEK i S-ka
Kraków, ul. Powiśle L. 12.
Czek P. K. O. 97,737. 191

WEZWANIE.

Na podstawie rozporządzenia C i K. Komendy Obwodowej w Lublinie z dnia 8 b. m. U. N. 162—17, Magistrat wzywa do bezwzględnego zgłoszenia się w Magistracie biuro № 17—II piętro:

1. Rodziny robotników cywilnych, którzy jeszcze nie powrócili z robót wojskowych i

2. rodziny robotników cywilnych, którzy wprowadzili powrócili, ale za których rodzina jeszcze całego zasiłku nie otrzymała, to znaczy, którzy powrócili po ostatniej wypłacie.

Zgłoszeniu podlegają rodziny robotników, zamieszkałych w mieście Lublinie i przyłączonych do niego miejscowościach.

Prezydent miasta W. Bajkowski.

296

OBWIESZCZENIE.

Podaję do wiadomości mieszkańców m. Lublina, iż na podstawie rozporządzenia Jeneralnego Gubernatorstwa Wojennego za № 63084/7 cena za mąkę i wytwory młynarskie od dnia 15 Lutego 1917 r. podniesioną została o 13 kor. na 100 klg. zaś cena zboża o 11 kor. za 100 klg.

303

Prezydent m. Lublina W. Bajkowski.

BYRON O GRECJI.

Historia magistra vitae...

Ale nie tylko historia.

W każdym dziele prawdziwie wielkiego ducha znaleźć można głęboką naukę. I poezja, ona wielka poezja geniuszów, daje nam obok estetycznych rozkoszy również i ceane wskazówki dla życia w społeczeństwie.

Nawet tak antyspołeczne duchy, do jakich zalicza się Byrona, posiadały w swych wlotach momenty głębokiego, genialnego wprost wniklecia w istotę struktury i dynamiki społecznego ustroju.

Późniejszy bohater z pod Missolonghi widział tak dobrze ową, spowodowaną wiekową niewolą, duchową nędzę ówczesnej Grecji. Grecji, tak przez siebie ukochanej, że nie zawahał się rzucić swego życia, jako jeden z „kamieni na szaniec” jej wolności. Włęcz bolał i przelewał ból swój w pieśni:

„Ale nad wojnę i nad ogień srogi
Sroższym jest ucisk dzikiego
plemienia,
Obcego myślom i uczuciom
wzniosłym
W cywilizacji prawdziwej wy-
rosłym“.

Czyż przy tych słowach nie zabije żywo serce każdego prawdziwego Polaka? czyż jego naród nie przeżył przez to wiekowem własnym męczeństwem całej bezbrzeżnej boleści tych słów?

Czytajmy dalsze strofy — ale niechby je czytał Polak dzisiejszy w Królestwie i — oby nie tylko o Grecji przytem myślał.

„Wielu z nich nawet już i
wyzwolenia
Rychłego chwilę przeczuwa i
marzy
O zbawczej sile obcego ramienia.
O sile własnej nikt powstać nie
zdola,
By srom niewoli zetrzeć z swego
czoła“.

Tak, zaprawdę, tak było — w Grecji. A dalsze strofy? O gdyby wpadły z całą swą siłą do ucha i serc tych:

— — — „Tych, co tylko o wojnie wciąż plotą,
A haniebnemu radzi pokojowi
Sierpem nie szablą machają z
ochotą“.

Tak było — w Grecji. Była ona niestety jednym z tych nieszczęsnych krajów, do których wołał ból poety:

— — — „Jesteś ty najmniej kochaną
Przez tych, co wszystko ci winni: ród dawny,
Krew i rodowód bohaterów sławny,
Których wstyd zdjąłby nad potomków zmianą“.

A przeto wołał do tej, za której wyzwolenie odiał niedługo potem własne młode życie:

„Wiedźcie dziedzicni... niewolnicy,
„Ze wolność z własnej odwagi się wszczyna“,
Własnej się tylko zawdzięcza prawicy,
A nie Francuza albo Moskwičina.

Może te przypomnienia dziś nie będą pozbawione — bolesnej aktualności.

Et hoc meminisse iuvabit...

Krzysztof Poraj.

WOJNA.

Pogłos się niesie daleki daleki słycać huk dział.

To przebudziły się wieki, to pożar na ziemi wstał.

Czerwoną łaną polyska, jak purpurowa lśni krew

Godzina sądu snć bliska, gdzieś blisko grzmie B ży Gulew.

Czarną się wznosi kolumną dymiącej kurzawy stuo.

Szli tędy gwarnie i tłumno kłonić się śmierci do stóp.

Szli w zatracenie i groby, by więcej nie wracać już.

Przepelna ziemia żałoby, spełniona ofiara krwi.
Pała się grody i siola świat cały płonie i drży.

Przeszłość powstaje i woła odwieczne wołają sny.

Nadeszła chwila zapłaty długów, co płacą się krwią.

Już wschodzi posiew bogaty,
z cmentarzysk, gdzie nasi [spia].

Witold Mogilnicki.

Z rosyjskich zamętów.

(Korespondencja własna „Ziemi Lubelskiej“)

(Partja wojenna. — Intrzygi kuluarowe. — Polityka w armii. — Kandydaci na następców Rasputina).

Stockholm, w lutym.

W „Ruskim Znamieniu” rozpisała się szczegółowo na temat, kto w Rosji wogóle utrzymuje dziś jeszcze agitację wojenną. Gazeta zaznacza z góry, że przedwczesnego zakończenia wojny obecnej nie życzy sobie co prawda żaden patriotycznie usposobiony Rosjanin, ale wojny za każdą cenę życzą sobie teraz już jedynie dostawcy wojskowi, fabrykanci oraz biurokracja, która pobiera z wojny duże zyski w postaci rozmaitych łapówek i defraudacji. Poza tem cała Rosja zarówno umiarkowana jak i liberalna występuje za szybkim zakończeniem wojny, która w razie większego jeszcze przewlekania mogłaby spowodzić na kraj istotną klęskę ekonomiczną.

Na łamach „Rieczy” pojawiło się już kilka notatek, których wspólną myślą przewodnią jest zdanie, że w Piotrogradzie intrzygi kuluarowe są dotąd potężniejsze i bardziej wpływowe, aniżeli wszelkie programy, zasady i teorie polityczne. Cała współczesna polityka w Rosji, zarówno zewnętrzna jak i wewnętrzna, polega na samych intrzygach oraz walkach osobistych lub partyjnych. Z tego też powodu trudno wyobrazić sobie, że zagranica mogła posiadać pewne informacje o obecnych na stojących politycznych w Rosji, gdzie ani przywódcy poszczególnych stronnictw politycznych nie są często odpowiednio poinformowani o właściwym stanie nastrojów i kierunków w polityce krajowej.

Organ kół wojskowych „Ruskij Inwalid” uskarża się dość ostro, że młodzi oficerowie w Rosji sfanatyzo-

wali znaczną część armji, ucząc ją politykowania oraz krytykowania rządu. Niżsi oficerowie przeniesli do armji wszelkie nowożytnie hasła liberalne i zajmują się więcej sprawami publicznymi, aniżeli czysto militarnymi. Wskutek tego dyscyplina wśród armji pozostawia obecnie dużo do życzenia, i nie jest już taką, jaką była na początku wojny. I w tem tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji.

Wpływowe stanowisko Rasputina pragną objąć rozmaici kandydaci. Jednym z nich jest metropolita petersburski Pitirim. „Kurjer Nowy” podaje zestawienie głosów i notatek prasy rosyjskiej, które wskazują na rosnący wpływ władzy petersburskiej: „Nowoje Wremia” z 16 stycznia donosi: Dnia 15 stycznia do Carskiego Siola wyjeżdżał: metropolita petrogradzki, wś. Pitirim, zarz. min. rolnictwa, p. Riitich i zarządzający ministerstwem kolei, p. Krieger-Wojnowskij.

„Kołokoł” z 17 stycznia donosi: Wczoraj metrop. Pitirima odwiedził minister kolei p. Krieger-Wojnowskij i sekretarz państw, p. Krzyżanowski.

„Petrogradzki listok” z 17 stycznia pisze: P. Kulczyckij wczoraj w ministerjum nie był. — „Petrogradzka Gazeta” z 17 stycznia: Wczoraj nowy min. oświaty, p. Kulczyckij odwiedził metropolitę Pitirima.

„Ruskaja Woll” z 18 stycznia donosi: D. 16 stycznia minister spraw wewnętrznych, A. D. Protopopow, odwiedził metropolitę Pitirima i pozostawał u niego od g. 9 do 12 wieczorem.

„Ruskaja Woll” donosi z 16 stycznia: „Wczorajszej podróży metrop. Pitirima do Carskiego Siola nadają duże znaczenie. Metropolita Pitirima odwiedził wielu ministrów.

„Wczoraj osobna deputacja z Tuli ofiarowała metropolicie Pitirimowi wspaniały samowar srebrny na znak miłości i uznania dla byłego archiereja tułskiego“.

„Dień” 18 stycznia donosi: „Od czasów Stürmera ustalili się zwyczaj, na mocy którego nowi ministrowie jeżdżą do metropolity petrogradzkiego, Pitirima, po błogosławieństwo dla pracy na nowym urzędzie. W ostatnich dniach metrop. Pitirima odwiedzili nowi zarządzający ministerjami: oświaty p. Kulczyckij i kolei p. Krieger-Wojnowskij. Ciekawe, że ten ostatni nawet nie jest prawosławny.

„Ruskija Wiedomosti” donoszą: „Jeden z salonów petrogradzkich sprowadził do Piotrogradu z pow. kozielskiego gub. Kałużskiej „starca” Kolibę. Sprawił on dodatnie wrażenie. Jest kulawy, ma długie włosy i mówi zagadkowo. Mgliste zdania jego mogą być komentowane, jako przepowiednie. P. W.

Pamiętna dla Lublina postać.

Ze wspomnień o Sengalewiczu.

W okresie prawdziwego szalu „apuchilnady” najokrutniejszym wcieleniem tego systemu był dyrektor gimnazjum lubelskiego, Sengalewicz. Miał dobrze zasłużoną „sławę” tępiciela polskości, Heroda dzieci polskich. Był zarazem modelowaną figurą dyrektora i przewodnika szkoły rusyfikatorskiej, zalecaną przez Apuchitina jako wzór wszystkim gimnazjom w Polsce. Prawa ręka kuratora — jak go nazywano, ręka ta stawała się mniej sroga wówczas, gdy otrzymywała sowe porękawicze od rodziców gnębionych uczniów. W całej Polsce głośnie i grzecznie było to nawiąskowanie. Symbol ten głosił sen

dzieciom polskim, ilekroć zanosilo się na nowe prześladowanie według wzoru „szkoły Sengalewicza“.

Gdy Apuchitina runął, upadł jego satelita. Zmiana była zresztą tylko osobista. System trwał. W bojkocie szkoły rosyjskiej przez młodzież polską tkwiły do końca motywy nienawiści, rozbudzone przez Apuchitina i głównego wykonawcę jego zleceń. Na rzemie jednak zesłała z „jaśni” figura Sengalewicza. Nagła ukazała się znów... w komitecie cenzury warszawskiej. Ex dyrektor za dawne zasługi otrzymał prócz emerytury, urząd starszego cenzora. Wśród innych pism pozyskała jego opiekę prasową ówczesna „Gazeta Handlowa”. Z cenzorami, kreślącymi całą kolumnę dzienników, kontakt był nieunikniony. Redaktor musiał się więc zapoznać z nowym opiekunem. Podczas pierwszej wizyty, wywołanej całym szeregiem dokuczliwych przekreśleń, przekonałem się, że jest to człowiek

już bardzo stary, nieco zniechęcony i wbrew moim obawom nieugiętości — skłonny do kompromisu. Odtąd pożył z cenzorem było znosne. Miało to tylko bardzo fatygującą stronę, że Sengalewicz lubił od wiedzierać redakcję i czynić poufne zwierzenia; któremi chciał zrehabilitować swoją przeszłość. Ponieważ były to czasy liberalizmu” po zabójstwie Plehwego, można się było w tem dopatrywać próby naginania się do nowych prądów.

Dn. 31 października 1905 r. po wydaniu ówczesnego „manifestu Konstytucyjnego”, część prasy odmówiła odrazu przesyłania pism do cenzury. Pamiętam przy tej sposobności następujący zabawny epizod: Sengalewicz przez telefon dopominał się o cenzurę, a otrzymawszy odpowiedź, że jej nie prześlemy, zatelefonował po raz wtóry, że sam przybędzie, by ją przejrzeć w redakcji. Na to sekretarz Gazety parsknął mu śmiechem

w telefon: „Nie trzeba się fatygować.“

Krótko jednak trwała radość ustroju bezcenzuralnego (przerwana zresztą narazie zawieszeniem gazety). Cenzorowie stali się niebawem, przy pozorach wolności prasy, panami życia i śmierci pism.

Cenzurę prewencyjną zamieniono bowiem na cenzurę wsteczną. Kontrolujący dane pismo cenzor wytaczał skargi do władzy administracyjnej lub do prokuratora. Jedno i drugie pociągało za sobą bądź wysokie kary pieniężne, bądź kary więzienia.

W r. 1906 wytoczono mi proces, o godzenie na ustrój państwa rosyjskiego za artykuł zamieszczony w rozgwarze rewolucji. Przed sądem stanął, jako świadek z urzędu, Sengalewicz. On oczywiście był też instygatorem. Podejrzałem w tem odwet. Redakcja utraciła z nim wszelki kontakt od czasu zniesienia cenzury prewencyjnej, a właściwie

Przedwiośnie.

Znów świat się ma ku wiosnie;
choć mróz na polach leży,
nadzieja w sercach rośnie.

Oddycha człowiek szerzej
i śmieiej w przyszłość patrzy
i w lepszą dolę wierzy.

Otucha — gość najrzadszy
odrywa drżące ręce
od twarzy, coraz bliźszej...

By kres uczynić mece
wystarczy wstać z barłogu,
ku złotej iść jutrzence.

Do niebios dążyć progę
Prometeusza drogą
skrę życia wykraść Bogu...

Bo ludzi u nas mnogo,
co czują życia dreszcze,
a z błota wstać nie mogą.

Co w bagnie toną jeszcze,
przykuci do łańcucha
ujęci w ciała kleszcze...

Dokoło zawierucha,
a oni w błocie gniją
nie znają technienia Ducha.

Dla skutych zła obrozą,
co jeno ciałem żyją,
czas zdobyć iskrę Bożą.

Wład Megilnicki.

Z nowych książek.

„Laguna morta“

Powieść Edwarda Ligockiego
Nakład Gebethnera i Wolffa.

P. Edward Ligocki należy do grona młodych, prawdziwie utalentowanych pisarzy. To co dotąd napisał nie jest... „literaturą“. Pomieszczane od kilku lat jego poezje i utwory prozą w tygodnikach i miesięcznikach literackich, później wydane w książkach, odznaczały się odrębną sympatyczną cechą. Indywidualnym był styl i sposób ujęcia tematów, choć łatwo można było nie na jednym miejscu wyśledzić wpływ czy to symbolistów francuskich i belgijskich, czy romantyzmu. Ale rzeczy te czytało się z zadowoleniem estetycznym, bo skąpane były w źródle szczerzej poezji.

od owej rozmowy, która uwiadomiła go, że nie jest potrzebny.

Podczas zeznań jednak zeszła osobliwa niespodzianka Sengalewicz począł z niezwykłą gorliwością i z całą siłą dość trudnej swej wymowy, bronić redakcji piśmie, dowodząc, że wykroczenia były wówczas powszechne a myśl artykułu nie jest tak zbrodniczą, jak głosił akt oskarżenia. Prokurator izby sądowej żądał, mimo to zastosowania kary zesłania.

Wyrok wypadł jednak stosunkowo łagodnie, bo skazał mnie tylko na 200 rb. grzywny.

W parę dni później przybył do redakcji Sengalewicz. I wówczas po raz pierwszy począł mi się zwierzać z przemiany duchowej, która się w nim dokonała podczas rewolucji. Nie wiem czem sobie zasłużyłem na tę spowiedź, ale była ona istotnie znamienna.

Opowiedział mi, że jest z urodzenia Ukraińcem, że ukończył uni-

wersytet lwowski i wiedeński ze stopniem doktora filozofii i że gdy jako młodzieniec przygotowywał się do kariery naukowej, emisariusze rosyjscy rozpoczęli handel o „jego duszę“.

„Kupił ją duszę za dwa tysiące guldenów“ — mówił z drżeniem w głosie. Byłem ubogi, młody, niedoświadczony. Sprowadzili mnie do Polski, abym uczył rosyjskiego języka, ale najpierw samego mnie „okacypili“. Staçałem się po pochyłości. Starość i rewolucja rozbudziły w o niewczynie skrupuły i tęskne uczucia ku odległej przeszłości. Potem mówił jeszcze długo, jak niemiłosierni Moskale, którzy zdemoralizowali go i życie mu zepsuli.

Pomimo oryginalności tych wyznań nie przywiązywałem do nich wagi. Nie wierzyłem w ich szczerść. Odtąd Sengalewicz coraz częściej mnie nawiedzał i wciąż wracał do tego samego tematu. Wizyty były

natrętne i trzeba je było czasami nieuprzejmie przerywać.

W październiku 1914 r. gdy nad Warszawą grzmiły salwy pierwszej ofensywy niemieckiej, otrzymałem nieczytelnym piśmie nakreślony list od Sengalewicza. Donosił mi, że jest umierający i że pragnie przed zgonem czegoś ważnego dowiedzieć się odemnie. Gdy oclagałem się, przybył do mnie jeden z jego bliskich przyjaciół, ponawiając prośbę. Na można było odmówić. Znalazłem się na ulicy Hożej w brudnym mieszkaniu Sengalewicza. Na posłaniu leżał prawie już kościotrup. Kiedy chory starzec spojrzał na mnie, zwrócił się do obecnych w pokoju osób, aby nas samych pozostawili, a potem szeptem mówił.

— Panie, ja chcę wiedzieć, co się dzieje we Lwowie. Czy oni są naprawdę we Lwowie i pastwią się nad tem miastem? Mnie żal mojego Lwowa. Ta maza skonać mi nie pozwala.

Tym razem czułem szczerść tragizm w tych słowach. Widziałem, że w tym umierającym człowieku naprawdę coś mocnego się ruszyło, że ten półtrup wzbudził sobie głęboką troskę o swoje miasto rodzinne, o swoich rodaków i że przez ostatnie dni swego życia zwracał się z nienawiścią do „zwycięzców“, którym za srebrniki oddał się kiedyś w niewolę.

Powiedziałem mu kilka słów uspokajających, których bodaj już nie rozumiał, gdyż oparowała go śpiączka.

W kilkanaście dni potem umarł.

Dzisiaj, gdy przypominamy sobie wszyscy tragiczne dzieje dawnej szkoły moskiewskiej w Polsce, odtwórzmy sobie w pamięci tę podwójnie tragiczną figurę — dla polskiej kultury i dla własnej duszy.

STY...

ONA.

„Echo de Paris“ zamieściło niedawno temu następującą satyrę:

Ona pielegnuje rannych żołnierzy z niezmierną cierpliwością.

Ona opiekuje się wdowami i sierotami po poległych żołnierzach.

Ona zakłada kuchnie ludowe i inne rozliczne instytucje dobroczynności publicznej.

Ona posyła niezliczone dary dla żołnierzy, walczących na froncie i sporządza dla nich ciepłe pończochy switery i kominiarki.

Ona pracuje aż do śmierci i niego utrudzenia w szpitalach, oddając się cała na usługi „Czerwonego Krzyża“.

Ona poświęca się dla obcych, internowanych u nas.

Ona poświęca się dla naszych, którzy internowani są na obczyźnie.

Ona zakłada ogródki i żłóbki dla dzieci.

Ona obmyśla przedstawienia teatralne na dochód biednych matek.

Ona urządza festyny na dochód zaniedbanych dzieci ulicy.

— — — — —

Wczoraj właśnie odbył się taki festyn.

Urządzono go w pierwszorzędnym hotelu i przybyła nań publiczność najelegantsza.

Na parę minut przed oznaczoną godziną, zajęła ona, w eleganckim powozie, ubrana z dystyngowanym przepychem.

Mały chłopczyk w łachmanach, brudny i wyczerpany otworzył drzwiczki powozu.

— Oh, mój maleńki! — zawołała ona z uczuciem wzbranej litości i sięgnęła do portmonetki, dając mu drobną monetę. Jakże ty wyglądasz straszliwie. Czy nie masz matki?

— Mam matkę — odparł chłopiec.

— A więc dobrze! Powiedz matce twojej, aby do mnie jutro przyszła. Oto mój adres. Zajmę się tobą, biedaku. A jakże się ty nazywasz, maleńki?

A chłopczyk rzekł:

— Mamol! Czy ty naprawdę mnie nie poznajesz?...

Tak jest. To ona.

Ona...

ROZMAITOŚCI.

Dzieło zniszczenia łodzi podwodnych. Z Kopenhagi donoszą: „Politiken“ pisze, że jeżeli łodzie podwodne w dalszym ciągu w tem samym tempie, jak dotąd, będą prowadziły dzieło zniszczenia, to, jak przypuszczają miarodajne koła żeglarskie Kopenhagi, do końca lutego ulegnie zniszczeniu przynajmniej pół-

tora miliona brutto tonażu. Tonaż zniszczony do stycznia 1917 roku wynosi na podstawie ścisłych informacji 4 i pół miliona tonn, to znaczy dziesiątą część tonażu całego świata. Tonaż więc dawniej zniszczony przez Niemców w ciągu 2 i pół lat przy obecnym tempie zostanie zniszczony w przeciągu trzech miesięcy.

Wojenny wynalazek Edisona.

„Daily Chronicle“ przynosi wiadomość o najnowszym wynalazku Edisona, dającym znaki zagrożonym okrętom o zbliżaniu się łodzi podwodnej. Na wzgórzu, wśród swoich budynków warsztatowych, czynił Edison próby z wynalazkiem. — Władze poczyniły zarządzenia, ażeby zapobiedz zdradzeniu tajemnicy wynalazku. Drogi, wiodące do osady Edisona, są strzeżone przez wojsko, które przepuszcza tylko Edisona i jego zatrudnionych współpracowników.

Wystrząsy zamiast dwonienia.

„Slovenske Ludov Noviny“ donoszą pod tytułem „Kedl zvon narukuje“, że w pewnej gminie morawskiej zabrano jedyny dzwon. Nie było niczem wydzwanianie południa. Obywateli tej gminy chodzili ze zwieszonymi głowami. Dopiero stary sługa gminy wpadł na oryginalny pomysł obwieszczenia południa. Wyciągnął z domu stary pistolet i odtąd wystrzałem z niego obwieszcza południe.

Wrony zamiast bażantów. W kuchni niemieckiej wrona zajmuje dzisiaj poczesne miejsce, a cena młodej sztuki dochodzi w drobnym handlu już do 1 marki 50 fenigów (około 3 koron).

Ze wrony w braku innej dzicyzny znajdują w Niemczech liczni nabywców i są bardzo poszukiwane, świadczy choćby następujący inserat w piśmie polskim: Strzelane wrony czarne i polne kupuje w większych ilościach po 50 mk. za 100 sztuk. — Odbieram z każdej stacji. — Koszyk do pakowania dostawiam. A. Borkiewicz Jarocin.

Dwojaczki zbawcami. Turyńska

„Stampa“ opowiada następującą wcale zabawną historję: Przy dodatkowym przeglądzie 42 letnich w Turynie, jeden z poborowych, uznany już za zdolnego do służby wojskowej, prosił o krótki urlop, ponieważ żona jego, która już dła obdarzyła go dwojgiem dzieci, spodziewa się wkrótce trzeciego. Urlop mu dano i w jak „in spe“ pośpieszył z kasarni do domu, gdzie rodzina tymczasem już mu się powiększyła, lecz nie o jedno nawet — ale o całe dwoje. Szczęśliwy ojciec powitał nowonarodzone dwojaczki z dziwną u niego radością, którą jednak jest zupełnie zrozumiałą, gdy się weźmie pod uwagę, że we Włoszech ojciec czworga dzieci woli jest od służby wojskowej.